

Z d ż u n g l i

Oceny podręczników szkolnych

Zbliża się nowy rok szkolny. Wraz z nim nadchodzi terminy przedkładań podręczników szkolnych do oceny Ministerstwa Oświaty. Dotychczasowy system oceniania podręczników dla szkół ogólnokształcących wywołuje od lat tak silną falę rozgoryczenia, iż dobrze było, aby nareszcie uległ gruntownej rewizji.

SYSTEM PROHIBICyjNY

Już sama liczba egzemplarzy, które należy przedłożyć do aprobaty ministerialnej, działa odstraszająco: siedem maszynopisów. Wydaje się dość niezrozumiałe, dlaczego każdy członek komisji oceny książek posiadać musi własny egzemplarz, ostatecznie jednak autor może się zdobyć na ogół na pokrycie kosztów odbicia swego rękopisu dwukrotnie (zasadniczo bowiem siedmiu egzemplarzy maszyna wyraźnie nie odbija).

Równocześnie jednak z siedmiu maszynopisami należy przedłożyć kilka kartek podręcznika już wydrukowanych, wraz z ilustracjami w tekście. Do ostatecznej zaś aprobaty przedkłada się siedem egzemplarzy całkowicie wydrukowanych.

To żądanie jest już zupełnie niezrozumiałe. Wystarczyłoby przecie ustalenie pewnych norm drukarskich, jako koniecznego wymogu uzyskania aprobaty.

Natomiast zmuszanie autora do drukowania podręcznika, który aprobaty jeszcze nie uzyskał, może więc, w razie odrzucenia, nie posiadać żadnej wartości handlowej, jest zamykaniem wielu ludziom drogi do pisania podręczników. Praktycznie przedkładał podręczniki wyłącznie prawie nie sami autorowie, lecz firmy wydawnicze, i one jednak nie zawsze chętnie ryzykują kilkaset złotych na taki hazard, jakim jest w dzisiejszych czasach uzyskanie aprobaty. Nie znajdzie więc wydawcy ryzykanta nieznaną, choć może aż nazbyt uzdolniony autor, i dla ubiegania się o aprobatę będzie musiał posiadać jedyną w swoim rodzaju cenurę — majątkową, w postaci kilkuset złotych, przeznaczonych na wyrzucenie. Kto ich nie ma, temu wara od pisania podręczników. Bo taką to już mamy demokrację.

BRAK KOMPETENCJI

Każdy złożony podręcznik podlega ocenie dwóch recenzentów. Byłoby ze wszech miar pożądaną, aby powoływano ich wyłącznie spośród nauczycieli praktyków w szkołach, dla których przeznaczony jest oceniany podręcznik. Tymczasem ad nazbyt często padał dotychczas wybór bądź to na ludzi, nie z nauczaniem nie mających wspólnego, bądź np. na profesorów uniwersytetu, którzy mieli oceniać podręczniki dla pierwszych klas szkoły powszechnej. Trudno się tedy dzi-

wić, iż uwagi takiego recenzenta musiały niejednokrotnie doprowadzać do rozpaczki autora, wiedzącego z własnej praktyki, iż zastosowanie się do nich wogóle uniemożliwiliby dzieciom opanowanie przedmiotu.

RECENZyjNE IGRASZKI

Zresztą tak ważna, zdawałoby się,

Precz z pornografią!

W sprawie zakupu książek przez młodzież szkolną

Zbliża się rok szkolny. W dzisiejszych czasach pomimo dużego obniżenia cen podręczników szkolnych znaczna część młodzieży zmuszona jest do korzystania z podręczników używanych jako tańszych i w poszukiwaniu tych tańszych książek odwiedza różne antykwarnie, które są przeważnie w rękach żydowskich. Rzecz w tem, iż tej kategorii antykwaryjuszów obok książek szkolnych trzymają również na składzie różne publikacje pseudonaukowe lub rzekomo artystyczne, a w gruncie rzeczy niemoralne, obliczone specjalnie przez nieuczciwych wydawców na zbyt wśród młodzieży.

Są też czytelnicy i wypożyczalnice książek przeważnie żydowskie, obficie zaopatrzone w wydawnictwa pornograficzne, w których młodzieży zgłaszającej się po książki do czytania z dziedziny tak zwanej lektury obowiązkowej podsuwane są celowo różne piśmiidła znieprawiające umysł i paczkę charakteru.

Jak donosiłszy już, władze bezpieczeństwa przeprowadziły ostatnio rewizję w firmie wydawniczej „Księgopol” (ul. Karmelicka 15) należącej do niejakiego Natana Dobrzyńskiego. W wyni-

ku rewizji opieczetowano całe stopy rozmaitych wydawnictw i obrazków o treści pornograficznej. Znalaziono również zabawki, które, jak tłumaczył właściciel, przeznaczone były dla dzieci. Policja jednak stanęła na innym stanowisku, uznając je za bezwstydne i nadające się tylko do zniszczenia.

Unieszkodliwione zostało jedno ze ródół szerzenia zgnilizny moralnej — ale takich ródół jest więcej nietylko w Warszawie, lecz i w szeregu innych miast, dlatego też rodzice i wychowawcy dobrze robią, gdy — nie polegając wyłącznie na działalności władz administracyjno — policyjnych — sami przypilnują swe dzieci i wychowanków co do miejsc zaopatrywania się w podręczniki i książki do czytania.

W razie zaś stwierdzenia, że nieuczciwy antykwaryusz lub właściciel czytelnicy rozpowszechnia jakiegokolwiek wydawnictwa pornograficzne, należy o tem zawiadomić władze, czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem istniejących przy szkołach opiek rodzicielskich. Nie wolno bowiem patrzeć obojętnie na szerzenie gangreny zwyrodnienia moralnego wśród młodzieży.

Dalsze „chrzty pruskie” na Śląsku Opolskim

Germanizowanie polskich nazw miejscowości Śląska Opolskiego nie ustaje W ostatnich dniach zmieniono w pow. prudnickim 5 polskich nazw wiosek na niemieckie, w pow. oleśnickim — 9

Walka z polskością na pograniczu polsko-niemieckim

W jednym z ostatnich numerów przynosi „Völkischer Beobachter” naczelny organ partii narodowo-socjalistycznej, dłuższe sprawozdanie z działalności żeńskiej służby pracy na pograniczu polsko-niemieckim. Autor tej korespondencji stwierdza, że dzięki wysi-

polnych nazw, w Oleśnie (miejsce (przechrzczone ulicę „Młynekweg” na „Mühlenweg”).

Od stycznia br. do chwili obecnej zorganizowano na Śląsku Opolskim ponad 400 polskich nazw

laniu na ten teren oddziałów żeńskich służby pracy i ich działalności dotychczasowej udaje się z powodzeniem germanizować młodzież i w ten sposób chronić dla niemieckich pokoleń, które rzekomo zapomnieli języka i śpiewu niemieckiego.

„Jak myśli Polska”?

Sylwetka Polaka w ocenie pisma niemieckiego

Völkischer Beobachter“ z 9. 8., przynosząc rozważania na temat: „Jak myśli Polska?”, w dłuższym wywodzie próbuje naszkicować sylwetkę dzisiejszego Polaka. Zarzuca, jakie się często kieruje pod adresem Polski, wynikają —

zdaniem V. B. — z małej znajomości psychiki i mentalności polskiej.

Polityczne oblicze Polski nie jest jeszcze dzisiaj w pełni ukształtowane, co należy złożyć na karb przeszłości historycznej. Dziś Polak, jako pochodzący z kilku zaborów, nie ma jeszcze ukształtowanej fizjonomii, gdyż przywódcy narodu polskiego nie mieli na to czasu, by fizjonomię tę ukształtować. W umysłowości dzisiejszego Polaka dwie rzeczy odgrywają najważniejszą rolę: specjalnie skonstruowany sposób myślenia i ocena zjawisk i wydarzeń ze stanowiska historycznego.

Jeżeli chodzi o sprawę pierwszą, to sposób myślenia Polaka cechuje zmienność, uzależniona różnorodnym nastawieniem, zależnie od charakteru danego zjawiska. Jej cechą dodatnią jest to, że tak myślący Polak zawsze jest subiektywnie przekonany o słuszności wysuwanych przez siebie argumentów. Ocenianie zjawisk i faktów ze stanowiska historycznego wynika również z przeszłości dziejowej Polski. Tego rodzaju stan rzeczy prowadzi do tego, że współczesny Polak, myślący kategoriami historycznymi, obecnie stan rzeczy uważa za gorszy od tego, jaki był przed wiekami.

W tem też widzi V. B. przyczynę niezrozumienia przez Polskę swego zachodniego sąsiada i przemian, jakie ostatnio u niego zaszły. Inaczej przedstawia się rzecz z generacją młodszą, która wyżyła się już prawie całkowicie swego tragiczno-patetycznego nastawienia, cechującego pokolenie starsze.

Przerażające!

Przegląd prasy

OBOwIĄZKI I HONOR PRASY

„Wieczór Warszawski” nawiązując do pisma p. premiera Składkowskiego do prasy oraz do artykułu p. W. Spiczynskiego w „Kurjerze Porannym”, w którym znalazły się następujące uwagi, podane poniżej we fragmentach — wyjaśnia i oświeśla tę sprawę.

P. Spiczynski pisze:

— Polityka swobody słowa, zastósowana przez rząd obecny, została wykorzystana przez prasę — nietylko bułwarową i opozycyjną, lecz również naprzekąd przez konserwatywną, poważną i ciągle mówiącą o wspólnym obozie z członkami gabinetu — do takiego zamęcenia w umysłach obywateli obrazu naszej rzeczywistości i takiego obrzydzenia życia podłością personalną, że myśl o położeniu kresu temu świnstwu i tej nikczemności nie daje się łatwo odpędzić.

— Jakto? Więc powołaniem dziennikarstwa w tej dobie historycznej, tak wielkiej i tak patetycznej, ma być produkcja kłamstwa i insynuacji?

Dalej:

— Nie dziwny się, jeśli zawód dziennikarstwa nie cieszy się w społeczeństwie zbyt wielkim szacunkiem; jeśli znakomita większość obywateli jest przekonana, że wystarczy parę butelek sznapsa i winie serdelków, by sobie zdobyć przychylną prasę i że metodą tę z reguły stosuje każdy przedsiębiorca i każda instytucja, a nawet liczne urzędy, gdy zależy im na notatkach reklamowych w dziennikach.

„Wieczór Warszawski” cytując te uwagi, stwierdza:

Oczywiście jest rzeczą potępienia godną zagładanie do swoln, albo też fczenie groszy w cudzym portfelu. Jest to marna taktyka i kultury. Ale i pod tym względem prasa polska stoi o wiele wyżej, aniżeli prasa innych narodowości i państw.

Potem:

„Organizacje dziennikarskie włożyły bardzo wiele wysiłku w podniesienie poziomu i samego dziennikarstwa i pracy dziennikarskiej. Dowodem tego są i przemówienia na walnych zgromadzeniach i deklaracje i rezolucje i wysiłki osobiste. Urahanie odpowiedzialności w łonie samych dziennikarzy.”

A ponadto organizacje dziennikarskie dbając o „honor sztantaru dziennikarstwa polskiego”

„występowały przeciwko tego rodzaju metodom pozyskiwania prasy, potępiały je stanowczo, a niema dwu tygodni, kiedy w prasie samej Syndykat Dziennikarzy Warszawskich złożył odpowiednią deklarację przeciwko konferencjom z przekąskami, grożąc, że będą one hołkotowane przez samych dziennikarzy.”

Takie usiłowania idą w parze z zabiegami Związku Wydawców, który w sposób bardzo stanowczy przeciwstawia się próbom i usiłowaniu obniżenia poziomu naszej prasy, dając wytwale do postawienia jej na wysokim stopniu.

Przyznajemy, że dużo jest jeszcze niedomagań pośród nas samych. Ale nie plujmy w nasze własne niazi! Nie zapominajmy przede, że prasa polska stoi pod względem poziomu etycznego i odpowiedzialności społecznej i narodowej o wiele wyżej, aniżeli prasa innych krajów. Wiemy, że za granicą zazdroszczą Polsce polskiej prasy.

Oceniając to zresztą świetnie pismo p. premiera Składkowskiego, które stoi na stanowisku swobodnej i rzeczowej krytyki, a przeciwstawia się tylko szerzeniu kłamstwa i oszczerstwa. I jeszcze jedno. P. Spiczynski żali się, że nie zwraca się do oficjalnych źródeł informacyjnych, ażeby sprawdzić informacje. Ale sam w przemówieniu parlamentarnym bardzo jasnowarto krytykował naszą służbę prasową i propagandową.

Wśród niewiedzy szerzy się plotka, i dlatego też, jeżeli co można napisać

Stag.

Ceny paszportów i kwoty wywozowe zagranicę

Cena normalnego paszportu zagranicznego wynosi jeszcze obecnie 400 zł. cena zaś paszportu ulgowego 80 zł.; z dniem 22 b. m. wejdą w życie nowe przepisy paszportowe, ustalające ceny paszportów w sposób odrębny.

Osoby, wyjeżdżające zagranicę, wywozić mogą zasadniczo kwotę 200 zł., lub równowartość w walutach zagranicznych, osoby zaś wyjeżdżające do Gdańska 500 zł. lecz tylko w walucie polskiej.

Przy wyjazdach do krajów, z którymi łączą nas umowy, względnie porozumienia turystyczne, otrzymać można paszporty ulgowe oraz zabierać wolno akredytywy na większe kwoty.

Tak więc osoby, wyjeżdżające do Jugosławii, zabrać mogą akredytywę, wystawioną przez P.K.O. do równowartości 950 zł. w dinarach oraz 50 zł. lub równowartość w walucie zagranicznej w gotówce. Przy wyjazdach na Węgry zabrać wolno podobną akredytywę do równowartości 600 zł. w pengő oraz 50 zł. lub równowartość w gotówce, przy wyjazdach do Bułgarii — akredytywę do rów-

nowartości 500 zł. w lewach i równie 50 zł. lub równowartość w luty obcej w gotówce.

Osoby wyjeżdżające do Czechosławii w celach turystycznych lub leczniczych, zabrać mogą akredytywę, wystawioną przez jeden z banków dewizowych, do równowartości 1000 zł. w koronach czeskich na czterotygodniowy pobyt; na pobyt dłuższy może być przyznawana dodatkowa akredytywa w stosunku 250 zł. na tydzień. Ponadto zabrać wolno 30 zł. lub równowartość gotówką.

Osoby, wyjeżdżające do Austrii nie mogą wprawdzie zabrać z sobą więcej jak 200 zł., na podstawie jednak umowy clearingowej polsko-austriackiej, wpłacić mogą przed wyjazdem w Banku Polskim pewną kwotę na rachunek w Austrackim Banku Narodowym.

W toku znajdują się obecnie rokowania o umowy turystyczne z Włochami i Szwajcarią.

Wprowadzenie nowych przepisów paszportowych nie będzie miało żadnego wpływu na wysokość kwot. dozwolonych do wywozu.

na marginesie oświadczenia p. premiera Składkowskiego, to apel do władz i czynników odpowiedzialnych o należytą organizację służby informacyjnej o udostępnienie prasie otrzymanych bezpośrednich i szybkich informacji — czego niestety, a o tem p. Spiczynski wie bardzo dobrze, dotychczas niema.

MIEDZY PRĄDAMI

„Czas” omawiając zamęt polityczny w Europie i konflikty ideologiczne, wpływające na jego spotęgowanie, wskazuje na wyjątkową sytuację Polski, znajdującą się między dwoma ośrodkami silnych prądów ideowych: hitleryzmem i komunizmem.

„Nasze położenie geograficzne sprawia, że znajdujemy się pomiędzy tymi obu prądami, niejako na pograniczu dwóch światów, które u nas szukają terenu dla wyładowania swoich cyfujących wałki. Ale tak samo, jak energii, może także dla stoczenia dena możemy dopuścić, do przemarszu obcych wojsk przez nasze ziemie, — nie pozwolimy na wygrany konflikt tu rasistowsko — bolszewickiego w duszach i sercach naszego społeczeństwa.

Obie doktryny są nam obce, obie są dla nas niebezpieczne. Oczywiście, — bolszewizm jest groźniejszy, jako przeciwny naszej kulturze, naszej tradycji, naszej społecznej i gospodarczej strukturze; — jest bardziej agresywny, bardziej podstępny, okrutny i barbarzyński; ale i razism nie odpowiada naszej naturze przez swój stosunek do religii, przez swój ideał totalnego państwa, przez nieuczynanie i gnębienie indywidualizmu. Niemamy więc żadnej racji, aby go w nasz organizm wprowadzać i asymilować. W jeszcze wyższym stopniu odnosi się to do bolszewizmu, z którym musimy walczyć bez wytchnienia, jako z nieprzejednanym wrogiem naszej cywilizacji i naszej wolności. Jest to walka głównie duchowa; w dziedzinie politycznej — pragniemy pokoju ze wszystkimi naszymi sąsiadami, — bez względu na ideologię, jaką reprezentują. Niech się urządzają u siebie, jak chcą i odpowiednio do swoich warunków, — ale niech nam pozostawiają tę samą swobodę; wszelkie zaś próby narzucenia ustrojów i doktryn obcych dla nas szkodliwych — odeprzemy równie stanowczo, jak goriwie unikamy wszystkiego, co by mogło doprowadzić do wojennego konfliktu.”

Nie chodzi o bierne przeciwstawienie się tej dwustronnej „ofensywie bez armat”. Bezwzględna neutralność jest bowiem wówczas niemożliwa. A nasze zaś interesy i rozum polityczny nakazują nam nie angażowanie się ani po jednej, ani po drugiej stronie. Tembardziej, że faszyzm, czy hitlerizm — a tem mniej komunizm nie odpowiadają naszym celom i aspiracjom. Ale dlatego właśnie dwu tym przeciwnym sobie potęg — musimy przeciwstawić jeszcze silniejszy, jeszcze pełniejszy, ofensywny imperjalizm polski.

WALKA MAS LUDOWYCH

W tymże „Czasie” w ciekawym reportażu, ze wsi, daje p. R. Pruszyński charakterystykę zmian, jakimi ulega stan chłopski. Stwierdza, że na wsi nastąpiła już znaczna poprawa gospodarcza, między innymi na skutek zastosowania polityki zbożowo — hodowlanej — zaznacza autor reportażu, że

„Wszystko to jednak nie zmienia w niczem faktu, że zlagodzenie kryzysu nie spotkało się ze zlagodzeniem nastrojów opozycyjnych, że przeciwnie, opozycyjność chłopu się wzmożyła.”

Jest to wynikiem nietylko tendencji aktualnych w polityce ludowej, ale i zmian głębszych: zaniku ideału przemiany chłopu w inteligenta miejskiego. Chłop nie chce zrywać, jako masa, ze swem życiem, ale chce przeobrazić jego treść:

„Chłop małopolski rozpoczął walkę przedewszystkiem z tym poglądem na niego, jako na kruszec przyszłego obywatela, pień jutrzejszych szczepli nek. Chłop uważa siebie już dzisiaj za obywatela, chce z rządzonego stać się rządzącym. Wszystkie hasła obecne Stronnictwa Ludowego wyrzają tę właśnie zasadę. Wszystkie one — aż dziwne — tymczasem rzeczy niematerialnych, ale prawnozasadnych. Chłop postawił na dalszym miejscu swe liczne postulaty gospodarcze, w dziedzinie długów, podatków, polityki, rolnej, reformy, parcelacji, wysunął na czoło właśnie pewne zasady. Przeprowadzenie mas wiejskich od walki o konkretny gospodarczy interes do walki o zasadę, było procesem olbrzymim.”

Dalej:

„Obecna próba w Polsce, obecna walka Stronnictwa Ludowego, nie jest też niczem innem jak walką młodego, czującego swą siłę stanu o dopuszczenie do władzy. Cóż stąd, że odbywa się i nawet chce się odbyć bezkrytycznie? Rewolucja angielska lat 1840, a potem ustawodawstwo socjalne okresu przedwojennego dały ludowi Wielkiej Brytanii większe zdobycze socjalne, niż we Francji cztery rewolucje, z Dantonem, Royer Collard, Lemartinem i Gambetta.”

Na marginesie

„Wiedza” o państwie...

W „Polsce Zbrojnej” czytamy uwagi oficera W. P. w notatce „Niedomagania nauki o Polsce”:

Leżą przede mną prace młodych ludzi. Recenzji 1913, 1914 i 15-ty. Temat — niedawno wprowadzona „Zołnierska wiedza o państwie” o zakresie, który każdy obywatel z wykształceniem, nawet mniej niż średnie, powinienby już posiadać.

W szeregu starannie przygotowanych lekcji wykładano im wiadomości o Polsce wczorajszej (od roku 1863) i dzisiejszej. Zważywszy, że słuchaczami byli wyłącznie młodzi, wykłady traktowano jako powtórzenie, rozszerzenie i naświetlenie rzeczy, zdawałoby się już znanych ze szkolnej ławy.

A oto rezultaty tej dodatkowej wlejsku pracy:

— Absolwent gimnazjum matematyczno — przyrodniczego pisze, że w roku 1908 Austria wypowiada wojnę Japonii i wtedy powstają legiony Piłsudskiego.

— Wychowanek seminarium nauczycielskiego przypisuje odbudowę wojska w r. 1918 „legionowi Górczyńskiego”, który wtedy się tworzy.

— Magister praw i początkujący publicysta stwierdza w pięknym zwrocie: „akt 5 listopada 1916 r. był dziełem cesarza rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza (!) zapowiadającym autonomię Polski w granicach możliwości prawnych ówczesnego ustroju imperjum rosyjskiego”.